Nr. 173. (Wydanie popołudniowe.) We Lwowie, środa dnia 15 kwietnia 1903. Rok XXX

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	2 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
popołudniowy	8 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Wrzenie w Chorwacji.

Lwów 14 kwietnia.

Węgrzy zbierają owoce swej polityki: wrzenie, które od lat już dawało się uczuwać w Chorwacji, przybrało cechę wcale ostrą, doszło aż do zbrojnego oporu. Bez względu na to, jaki moment w danym razie wywołuje manifestacje, powodem ich jest rozgoryczenie, jakie po całym chorwackim narodzie rozlewa egoistyczna polityka Węgrów, którzy z hasłem wolności na ustach uciekają się wobec narodowości słowiańskich do środków godnych czynownictwa rosyjskiego, lub biurokracji teutońskiej. Ci sami Węgrzy, którzy dla siebie zapragnęli i uzyskali najzupełniejszą autonomię n a r o d o w ą, ci sami robią z autonomji swej p a ń s t w o w e j użytek, nie licujący bynajmniej z pojęciem nie już wolności, ale często ludzkości.

Znanem jest postępowanie ich z biednymi Słowakami, których na własnej ziemi sprowadzić chcą do roli politycznych i ekonomicznych helotów; wiadomo jak uciskają prasę słowacką, której redaktorowie za lada notatkę skazywani są na kary wolnościowe i pieniężne, ba! nawet dobroczynność publiczna stosowaną bywa jako środek wynarodowienia słowackich dzieci. Chociaż więc ubolewamy w głębi serca, że Słowacy prowadzą wprost panslawistyczną politykę, to jednak nie możemy zaprzeczyć, że w pierwszym rzędzie winni są temu szowiniści węgierscy.

W lepszem nieco położeniu jest Chorwacja, mająca swą odrębną konstytucję, zapewniającą jej na mocy ugody odrębność i pewną autonomję. Ale i tu umieli Węgrzy wycisnąć swoje piętno państwowe na słowiańskim organizmie aż nadto wyraźnie, dokładnie i — boleśnie. Pozory autonomji giną wobec zawisłości finansowej, w jakiej znajduje się Chorwacja w stosunku do Węgier, zmuszona opłacać ze swych dochodów podatkowych 55 procent haraczu na rzecz Węgier, a ponadto 6 procent na rzecz armji wspólnej. Jak długo Węgrzy nie nadużywali swej przewagi politycznej i nie starali się utrudniać rozwoju narodowego Chorwatów, tak długo finansowa zawisłość mniej dotkliwie dawała się uczuć; gdy jednak Węgrzy zaczęli grać w otwarte karty, gdy naród chorwacki musiał nabrać przekonania, że pieniądze przez niego płacone do wspólnego skarbu, nie dla niego, ale przeciw niemu bywają używane — nic dziwnego, że oburzył się i rozpoczął politykę oporu.

Nic lepiej nie ilustruje stosunku Węgrów do Chorwatów, jak np. taki drobny na pozór fakt, że wymogli na rządzie austrjackim, ażeby dziennikarzom chorwackim i słowackim zakazał brania udziału na zjeździe krakowskim (w roku 1899) pod pozorem, że są obywatelami obcego państwa; gdy zaś prasa chorwacka wniosła podanie o pozwolenie odbycia zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Zagrzebiu w r. 1900, Węgrzy nietylko odmówili pozwolenia, ale zagrozili represaljami.

Tak wygląda w praktyce autonomja Chorwatów!

To też nic dziwnego, że stronnictwo ugodowe w Chorwacji maleje z dniem każdym, że naród z goryczą odwraca się od tych Khuen-Hedervarów, Krajcowiców, Pawiców i Kleinów, którzy może bez złej woli i z dobrego przekonania, są jednak narzędziami w ręku madjaryzmu. Nic dziwnego, że w szeregach opozycji znajduje się dziś prawie cała inteligencja, bardzo znaczna część kleru i czem raz więcej garnący się do politycznego życia lud chorwacki.

Czują to doskonale Węgrzy i rozumieją niebezpieczeństwo tego stanu rzeczy. Dowodem tego fakt, że cała parlamentarna kampanja, otwarta przeciwko rządowi Szella przez opozycję z powodu ostatnich zaburzeń w Budapeszcie, umilkła na pierwszą wiadomość o ruchu antimadjarskim w Chorwacji. Umysły rozdrażnionych polityków jak za dotknięciem różczki czarodziejskiej uspokoiły się nagle, bo zrozumiano, że mniej niebezpiecznym dla Węgier jest p. Szell i prezes policji Rudnay, aniżeli demonstranci z Zagrzebia i Osieka. Węgrzy mają dziś siłę i niezawodnie nie omieszkają z niej skorzystać, ażeby utrzymać swój ład w Chorwacji. Równie pewnem jest jednak, że „pacyfikacja“ ta wywoła wśród Chorwatów jeszcze większe rozdrażnienie i doleje do ognia oliwy. Każdy rząd, opierający się nie na sprawiedliwości, ale na przemocy, musi także zbierać plony.

Galicyjskie kopalnie węgla.

Z urzędowych dat statystycznych ruchu handlowego Austrji z Rosją, okazuje się, że gdy w latach 1899, 1900 i 1901 wykazano znaczną przewyżkę eksportu węgla kamiennego z Austrji do Rosji, to w r. 1902 okazała się przeciwnie przewyżka importu węgla z Rosji do Austrji.

Import rosyjskiego węgla do Austrji jest dotąd wolnym od cła, natomiast cło od węgla kamiennego, eksportowanego z Austrji do Królestwa Polskiego, wynosiło dotąd 1½ kop. w złocie od puda, tj. 9 kop. w złocie od 1 *q*. Ukazem z d. 16/29 stycznia 1903 ustanowiono począwszy od 1 stycznia 1903 roku nową taryfę celną od węgli kamiennych, wprowadzanych zachodnią granicą lądową, a zatem z Austro-Węgier, według której cło od puda wynosi 3 kop. w złocie, czyli dwa razy tyle jak dotąd; natomiast austrjacka taryfa celna pozostawia import węgli kamiennych wolnym od cła. Wobec powyższych okoliczności nie potrzeba tu dowodu, że dla kopalń zachodnio-galicyjskich powstała w ten sposób groźna konkurencja, która nadto jeszcze poparta jest tanią dostawą wodną, gdyż największa kopalnia w Niwce (Królestwo Polskie) położona nad samą Przemszą, eksportuje do Galicji regulowaną Przemszą, a następnie Wisłą, nie opłacając nawet za to żadnych należytości. Konkurencja ta okazała się w ostatnich czterech latach jeszcze groźniejszą, gdyż nad granicą austrjacką powiększone zostały w Królestwe Polskiem kopalnie, tudzież powstały nowe zakłady, obliczone w znacznej części na eksport do Austrji. Skutki tej konkurencji dały się już obecnie dotkliwie uczuć, gdyż galicyjskie kopalnie węgla musiały ograniczyć znacznie swą produkcję, wypuszczając regularnie jednę lub dwie szychty w tygodniu i wydalając znaczną liczbę robotników, którzy wskutek tego musieli szukać zarobku w kopalniach zagranicznych.

Celem ochrony kopalń węgla w Galicji zachodniej przed tą konkurencją, a względnie celem dalszego utrzymania dla miejscowej ludności tak niezbędnej sposobności do zarobkowania w tych kopalniach, należałoby na węgiel z Rosji importowany nałożyć cło. Jeżeli zaś wprowadzenie cła tego do ogólnej taryfy jest dla jakichkolwiek powodów niemożliwem, należałoby w traktacie handlowym z Rosją wyraźnie zastrzedz wolność nałożenia cła na węgiel rosyjski, aby w razie zachodzącej potrzeby cło takie mogło być ustanowione.

Towarzystwo górnicze w Krakowie zwróciło się w tej sprawie do wydziału kraj. i innych władz z prośbą o opiekę nad tą gałęzią przemysłu kraj. i o poparcie powyższych życzeń wobec rządu centralnego.

Organizacja dobroczynności publicznej.

Otrzymujemy następujące pismo: „Z powodu notatki o rozdaniu zapomóg ubogim na święta, umieszczonej w piątkowym numerze *Dziennika*, proszę o łaskawe podanie do wiadomości publicznej kilku następujących uwag:

„Na zgromadzeniu towarzystwa katolicko-narodowego podniosłem jako referent, że wydatki na dobroczynność są za małe. To samo zdanie wygłaszał parę razy w radzie prof. dr. Głąbiński. Ja przytoczę tylko, że wydatki na dobroczynność wynosiły we Lwowie w r. 1850 9·44 prc., w r. 1890 8·54 prc., a w r. 1903 6·35 prc. wszystkich wydatków. Wydatków tych nie porównywałem z wydatkami na oświatę, lecz na teatr. Jeżeli na dobroczynność publiczność wydaje Lwów zaledwie 296.254 k. i dopłaca na koszta szpitalne 50.000 kor., a jeżeli równocześnie teatr kosztuje miasto 140.000 k., to mogą być rozmaite zapatrywania na temat, czy stosunek ten jest należyty.

„Kwestja wysokości budżetu na dobroczynność publiczną może być sporną, lecz ważniejszą jest kwestja sposobu, w jaki tych pieniędzy należy użyć. Oświadczam z góry, że nie winię tu ani prezydjum ani większości w radzie, przyznaję owszem, że prezydjum jest ożywione najlepszemi chęciami skutecznego ulżenia nędzy. Winię tylko system, a w tem jestem zgodny z jednogłośną uchwałą rady przed 4 laty.

„Według budżetu przeznacza rada na wsparcie dla ubogich do rozporządzenia sekcji I 26.800 kor., prócz tego z rubryki XIV 36.000 kor. W jaki sposób rozdaje się obecnie te pieniądze? Trzecią część biorą żydzi i sami je rozdają, resztę obraca się po części na datki stałe, po części jednorazowe. Jedne jak i drugie rozdaje się na podstawie podania, potwierdzonego przez proboszcza i komisarjat. Wiadomo jest, że tak proboszcz jak i komisarz każdemu (z małymi wyjątkami) podpisze świadectwo ubóstwa, bo nie można żądać od proboszcza, który ma 15.000 parafjan, lub komisarza dzielnicy o 30.000 mieszkańcach, aby znał ich stan majątkowy. Skutek jest ten, że pieniądze dostają się nie najbardziej potrzebującym, ale najsprytniejszym. Powtarzam raz jeszcze, że dzieje się to pomimo najlepszej woli osób, które rozdzielają wsparcia, tylko wskutek mylnego systemu.

„Uznała to rada miejska przed laty i uchwaliła przeprowadzić organizację dobroczynności publicznej taką, jaka istnieje oddawna w ogromnej ilości miast niemieckich i austrjackich, a od paru lat i w Krakowie. Uchwaliła w każdej dzielnicy ustanowić osobną komisję, mianować opiekunów ubogich, utworzyć centralny chrześcjański wydział dobroczynności. Te same pieniądze, które rozdzielają się obecnie na ślepo, użyte odpowiednio, będą mogły skuteczniej zaradzić okropnej nędzy, jaka w mieście naszem panuje. Rozdawanie dwa razy na rok zapomóg, może być dobre dla tych, którzy sobie chcą święta sprawić, ale nie dla tych, którzy miesiącami głodem przymierają, którzy mieszkają w ciemnych i wilgotnych norach a nawet w nocy nie mają na czem złożyć strudzonych członków.

„Przeciwników reorganizacji dobroczynności nie ma, są jednak tacy, którzy ciągle ją odraczają, rzekomo z powodu braku funduszów. Jeżeli jednak po reorganizacji zaoszczędzi się niejeden grosz, niepotrzebnie dziś bez winy niczyjej wydany, to będzie go można użyć lepiej dla zaspokojenia prawdziwej nędzy. Życzyć by należało, aby podnieść preliminowany fundusz na ubogich, ale jeśli obecnie nie można tego zrobić, to przynajmniej starajmy się użyć tego grosza odpowiednio.

„A więc w imieniu towarzystw dobroczynnych, które same nie mogą podołać w żaden sposób nędzy, wołam do prezydjum rady miasta, aby zechciało wykonać uchwałę rady względem organizacji dobroczynności publicznej“.

Dr. Maksymiljan Thullie.

Charakter narodowy.

I. W petersburskim *Kraju* znajdujemy pod powyższym tytułem interesujący artykuł, którym dzielimy się z naszymi czytelnikami, zwłaszcza ze względu na poważne stanowisko autora. Czytamy tam:

Prawidło: „Znaj siebie samego“, stosuje się niewątpliwie także do życia publicznego. Wiedzieć prawdę o sobie samym, zawsze się przyda; to też dobrze jest, że pisarze nasi nie szczędzą trudów na dociekanie wad narodowych. Ale do prawdy dochodzi się po linji zygzakowatej i nigdy jeszcze jedno pokolenie nie odkryło całej prawdy. Początki każdego badania zwykły grzeszyć zbytnią pochopnością do uogólniania; tak też podobno dzieje się i z roztrząsaniem psychologji naszego społeczeństwa.

Zdaje mi się, że Karol Szajnocha pierwszy nazwał historję rachunkiem narodowego sumienia. Działalność pożyteczna Szujskiego w tym kierunku znaną jest powszechnie, potem jednak wprowadzono do tej sprawy dogmatyzm i przeholowano. Dogmatyzm jednak spodobał się, bo upraszczał nadzwyczaj dyskusję, ułatwiał złudzenie, że się już odkryło prawdę. Dzisiaj wiadomo już, że konstrukcję dziejów polskich trzeba przerabiać na nowo, bo badania szczegółowe ostatniego pokolenia pracowników nagromadziły mnóstwo materjału nowego i to takiego, który nie da się żadną miarą uporządkować według formułek tak powszechnie przyjętych przed dwudziestu laty; co więcej, doszlibyśmy do grubych niekonsekwencyj, gdybyśmy ich nie porzucili. Historja pozostanie oczywiście nadal rachunkiem narodowego sumienia, ale formularz tego rachunku będzie się jeszcze nieraz zmieniał, zanim zdoła zadowolić i teoretyczne wymagania i przestanie „stawać okoniem“ przeciw życiu praktycznemu.

Nie lekceważę bynajmniej tych badań własnych wad i nietylko nie odmawiam im doniosłości, ale dla uniknienia nieporozumień zaznaczam z góry, że w tem roztrząsaniu sumienia za miljony i dla miljonów jest coś imponującego, jest rys prawdziwej wielkoduszności. Możemy być dumni z tego, żeśmy się pierwsi na to zdobyli. Niemcy lubili wprawdzie debatować nad swemi wadami w latach mniej więcej 1810—1830, ale robili to tak, jak podrastające żaki szkolne, mędrkujące nad kwestjami wiary: w sposób satyryczny, uszczypliwy, dla dobrego tonu; nie było w tem ani powagi, ani poczucia spełniania przykrego obowiązku. Bawili się w mentorstwo, podczas gdy u nas wkłada się w to najszlachetniejsze pierwiastki duszy polskiej. Tembardziej też ubolewać trzeba, że z całej tej bolesnej pracy nie mogło być dotychczas żadnej korzyści, bo w pracy nie było — metody,

Żądaliśmy za wiele, a mianowicie odpowiedzi na pytanie: jaki jest charakter Polaka, jako takiego, czyli t. zw. charakter narodowy polski? Pytanie takie musi pozostać zgoła bez odpowiedzi ze strony nauki, gdyż samo jest grubo nienaukowem — i dziwna rzecz, że tego nie spostrzeżono.

Nie ma żadnych stałych charakterów narodowych. Może być tylko ogólny charakter rasy, a więc charakter aryjski, semicki, mongolski i to nawet o tyle tylko, o ile rasy te żyją zwarte, bez obcych domieszek i w prastarem swem środowisku. Pomiędzy rasami są rzeczywiście różnice antropologiczne tak znaczne, że da się tem wiele wytłómaczyć. A jednak nie wszystko! Nasze pszczoły, przeniesione do Australji, przestały tam robić zapasy miodu i nie zabijają trutniów. Dziecinny i próżniaczy murzyn afrykański stał się w Ameryce pracowitym, zapobiegliwym i okazał się po zniesieniu niewoli tak podatnym do kultury, że yankiesi boją się jego ewentualnej konkurencji i dlatego niechcą mu przyznać równouprawnienia.

Madjarzy stracili zupełnie właściwości rasy mongolskiej; owszem, przejęli się zupełnie duchem aryjskim. Finlandczycy przypominają usposobieniem raczej Norwegczyków, niż wszystkich swych rasowych pobratymców. Niewiele aryjskiego ducha jest w dzisiejszych Grekach. Jeżeli tedy nawet charakter rasy nie jest ilością całą, cóż dopiero narodowy? Pomiędzy narodami tej samej rasy różnice antropologiczne były zawsze bardzo małe w porównaniu z różnicami ras; różnice te zmniejszają się coraz bardziej w miarę, jak ułatwia się przesiedlanie — jakżeż więc tu

---

(73)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

Gorączka zbliżającego się festynu ogarnęła wszystkich, kto jeno żyw był. Ulice Krakowa wypełniał tłum coraz większy, bo szlachta zjeżdżała kupami, w widowisku onem udział wziąć pragnąc. Namnożyło się tego tak dużo, że nie jeden się dziwował, jak Kraków mrowisko takie pomieści? A różnobarwna fala narodu przewalała się przez wielki rynek krakowski, że śmiele mógłbyś rzec, iż wicher halny z uścisków wyrwawszy się skał, przewiał przez kwietne błonia krakowskie, skosił kwiaty i zioła i wionął niemi w wąskie ulice grodu. To też dziwno nikomu nie było, gdy od Karpackich gór, od granic tatrzańskich przylatujący orzeł zatrzymał się nad miastem — i patrzał. Do blasku słońca, jasności błękitów przyzwyczajony ten ptak, a olśnion został tęczą oną, na ziemię spadłą. Radość wielka była z tego przelotu i zatrzymania się orlego; wróżbę dobrą wysnuwali ludziska o festynie nadchodzącym;

— „Królewski ptak na zabawę królewską przylata!.. — mówili — a nuże, panie Mniszchu! otwieraj prędzej wrota Łobzowa!“

Z niecierpliwością oczekiwały chwili tej białogłowy wszystkie, do których i Kasieńka pana podstolego należała, a może więcej, niż inne, zajęta nią była, boć w życiu pierwsza taka przedziwna akcja się nadarzała, być tam gdzie król będzie w otoczeniu panów i dworu świetnego, w purpurze a złotogłowiu szat, o czem jeno z opowiadań słyszała, o czem może śniła niegdyś po wysłuchaniu czarodziejskiej bajki niańczynej.

Kraków!.. Król!.. Wawel!..

A toć po raz pierwszy była w Krakowie, a na zamczysko Wawelskie z zabobonną trwogą patrzyła, a gdy przed niedawna na Zygmunta Augusta wzrok podniosła, podczas uroczystej procesji Bożego Ciała, w piersi jej zaparł się dech i serce stanęło.

A ninie?..

Kto wie?... może się zbliży król i zagada.

Jeżeli białogłowy inne niepokój czuły — to ona lęk... Nie ten lęk jeno, który umykać każe, oczy stulić i po za siebie nie patrzeć, lecz ten, który gna naprzód i źrenice rozszerza, a co pod stopami jest: woda czy przepaść — nie widzi!..

Jeżeli inne białogłowy niepokój czuły — to ona dreszcz.,. Nie ten dreszcz jeno, który bladość policzkom nadaje i każe po zioła a hjacynty trzeźwiące sięgnąć, lecz ten, który jagody gorącą krwią oblewa, koralem usta barwi — i pali!..

Nie całkiem dobrze ony stan duszy niewieściej pojmował pan Żegota. Zrazu rad był, że Król Jegomość o Kasieńce jego nie zapomniał i chciał, by ona urodą swoją zakasowała niewiasty wszystkie; cieszył się, gdy Kasieńka, jak gąska szara, drobiła od sklepu do sklepu, stroiła się w manele i dyndele i raz wraz zazierała do kieszeni mężowskiej, ale gdy dzień festynu się zbliżał, gdy po onej przechadzce po zamku łobzowskim, kiedy to imć pan Mniszek o królu Jegomości opowiadał, Kasieńka zaczęła po nocach bredzić — niepokój dawny ogarnął znów duszę podstolego, dawne podejrzenia zbudziły się i obsiadły go, niby insekta kąśliwe. Na myśl mu przyszedł i Rupejko, i *„Żywot Josepha sina Jakóbowego“* i wikt Magdy i pismo one, które przez okno nad wirydarzem wleciało. Trapić się począł i sępem patrzeć i gdy Kasieńka przez sen coś marmotała, on cichutko do posłania jej się zbliżał, za serdeczny palec brał — i słuchał... i nic marmotań onych wyrozumieć nie mógł. Głupi był — ależ wiadomo, że czasami imaginacja gorszem choróbskiem bywa, niż w dołku pieczenie, abo pedagra, lub inne kości łamanie, a Kasieńce od wszystkich myśli niegodnych było tak daleko, jak djabłu do wyświęcenia się na księdza; jak szabli szlacheckiej do pokrycia się rdzą z powodu braku okazji do jej naturalnego szlifunku.

Ale pan Żegota trapił się.

Zauważyła to Kasieńka i na myśl jej przyszły trzewiki kasztelanowej Osieckiej. Obojgu się tedy zdawało, że coś jest, a nic nie było, i oto znów siadywali naprzeciw siebie nadęci, ni to kozuby dwa.

— Obserwować ciebie będę na tym festynie — szeptał Żegota.

— Zobaczę trzewiczki twoje — odgrażała się po cichu pani Żegocina.

Nie myśleli jeno o bracie Rupercie, który Firleja, Stańczyka i Gąski umysły teraz zajmował.

W przeddzień to festynu samego pani kasztelanowa Osiecka otrzymała od męża list znany, o bracie Rupercie mówiący, i odczytała go głośno na przyjęciu u siebie, na którem oboje podstolnikostwo byli i Pac i Firlej i Rupejko i Jan Kmita, wojewoda krakowski i błazny dwaj. Był także pan Hieronim Spinek z Wojciechowa, z ziemi lubelskiej, który najpierwszy luterskiej wiary się imnął i wszystkich wiernych katolików na suchej gruszy obwiesiłby i w tym to celu, jako mawiał, w sadzie wojciechowskim stu już gruszom korzenie popodrzynał, ale katoliki odcinali mu się nie mniej ostro, prawiąc, iż za Krakowem już stos wielki dla lutrów ułożyli i znacznego kata sprowadzili z ziemi niemieckiej. Mimo to, pan Spinek wszędzie przyjmowan był, bo w Polszcze całej wielka swoboda wtedy panowała, a do ludzkiego nikt się nie zabierał sumienia i wiary niczyjej nie tykał. I słuszna! bo ze spraw tych, jeno przed Panem Bogiem człek rachunek zdać powinien, a rzeczą już jest Ojca Niebieskiego jak należy grzesznika osądzić: czy na królowanie do Nieba, czy na poddaństwo do Piekła, czy do Czyśćca na opamiętanie się i pokutę.

Nie zawadzi tu jednak dodać, iż pan Hieronim Spinek na ogromnym kawale ziemi siedział, w Wojciechowie murowane zamczysko miał, puszkami a rusznicami najeżone, z wysoką basztą czterościenną, a wszystko to się piętrzyło na usypisku wyniosłem, otoczonem fosą i wodą oblanem, że do wnętrza gmachu można się było jeno dostać za pomocą mostu zwodzonego, który zawisał i opadał na ogniwach łańcuchów potężnych *).

Nowinkarze chętnie do pana Spinka zazierali, nie byle jaką opiekę w nim mając; mówią, że chyłkiem i ojciec Lismanin tam się wsuwał, ale przez katolików pytany, wypierał się peregrynacji onej. Wiadomem jednak było, że pan Spinek chętnie nawiedzał ojca gwardjana i jakieś konszachty z nim miał.

Dumny to, a piękny był pan, może nie tak fizjonomją swoją, jak jej wyrazem. Czoło mówiło: mam moc! wzrok: ustąp, bo ja idę! Łamał jednem zmarszczeniem brwi, gdy zaś komu pogardę niósł — uśmiechem zabijał. Z życia wyciągał, co jeno wyciągnąć się dało, a po za siebie nie obejrzał się nigdy; teraźniejszością żył, a przyszłość jak i przeszłość nie obchodziła go wcale: bo tej nie wyorać pługiem, a tamtej cugiem nie dogonić, mawiał. Nie ulegał nikomu, prócz swojej fantazji, a z przewinień różnych sam siebie rozgrzeszał i może dlatego do Lutra się przekinął, że irytowała go pokora konfesjonału i bicie się w piersi i „moja wina“ i ona konieczność pokuty. Czyśćca nie znosił, onego „międzydroża“, rozdzielającego Niebo od Piekła: „Albo tryumf albo zakamieniałość duszy — mówił — nie ono mazanie zię czyśćcowe i powolne odłupywanie grzechu“. A choć sam czuł, że żywotem swoim nie bardzo na Królestwo Niebieskie zasługiwał, pocieszał go dar „łaski“, ona fantazja Pana Boga, któremu podobać się może zbawić duszę pana Spinka. Ona „łaska“ bardzo wygodną była dla panka tego, który czynił jako chciał, nie jako mu nakazywały boskie, czy ludzkie prawa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Znaczna część murów onych ze strzelnicami i basztą, w której później był zbór arjański, po dzień dzisiejszy w Wojciechowie się znajduje.

…c od nauki, by wyraźnie określiła charakter danego narodu?

Od administracji.

Zawiadamiamy niniejszem naszych PP. abonentów, że na **5-centową Bibljotekę powieści i romansów nie przyjmujemy** więcej prenumeraty.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 14 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe; Ciepłota - 7° R. Pochmurno.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. łać. Odznaczeni: ks. Feliks Józefowicz, katecheta gimn. II we Lwowie, usu roch. et mant.; ks. Piotr Strzeszkowski, proboszcz w Olejowie usu expos. canon.; ks. Michał Piotrowski, proboszcz i dziekan w Skałacie usu roch. et mant. Prezentę na opróżnione probostwo w Liczkowcach otrzymał ks. Władysław Podwiński, proboszcz z Białego Kamienia. Administratorem w Bołszowcach zamianowany O. Michał Kasprzykiewicz, z zakoo. Karmelitów. Przeniesieni: ks. Tadeusz Skorny, admin. w Zubrzy, jako wikarjusz do Śniatyna; ks. Tadeusz Widacki z Oleska do Tartakowa.

Djecezja przemyska obrz. łać.: Przeniesieni: ks. Antoni Dziurzyński, administrator w Rzepienniku biskupim, na posadę wikarego do Tarnowca; ks. Józef Szurek, wikary w Tarnowcu, do Jedlicza; ks. Franciszek Strzępek, wikary w Połomyi, do Rzepiennika biskupiego. Zamianowany katechetą szkoły ludowej 5-kl. w Sokołowie ks. Józef Szpila, wikary w Rzepienniku biskupim.

Djecezja tarnowska. Zrezygnował z kanclerstwa po 30-letniej służbie ks. infułat Stanisław Walczyński. Zamianowany kanclerzem konsystorza biskupiego ks. Władysław Chendyński, registratorem ks. Władysław Mysor. Przeniesieni: ks. Antoni Janik ze Szczepanowa do Pilzna; ks. Gawlicki z Wilkowic do Góry ropczyckiej.

Djecezja krakowska. Instytuowany na probostwo w Górce kościelnickiej ks. Czesław Łukasik, dotychczasowy wikary w Liszkach. Przeniesiony ks. Władysław Włodyga z Górki kościelnickiej do Liszek.

Mianowania. W lasach państwowych zostali mianowani leśniczymi: pomocnicy lasowi Mieczysław Aleksandrowicz z Kosowa dla Suchodołu, Emil Poniżil z Tatarowa dla Szykman w Hryniawie, Kazimierz Strzetelski dla Kwarzeniny; podoficerzy z certyfikatami Rota dla Iłemni i Scholz dla Łodyny. Pomocnikami lasowymi: Kornel Kobrzyński w Zielonie, Władysław Strzygowski dla Młodziatyna, Karol Jellinek dla Niepołomic, Alojzy Sokołowski w Nadwórnie, Ludwik Kolb w Kosowie, Eugeniusz Remezowski w Starym Sączu, Hilary Hakemer w Grobli, Aleksander Kisielewski w Polanicy. Przeniesieni zostali leśniczowie: Adam Albrecht ze Starego Sącza do Ustrzyk, Antoni Henzler z Cerkowny do Starego Sącza, Robert Prohazka z Suchodołu do Cerkowny, Emil Lewicki z Kniażdwora do Lwowa, Feyerl z Leszczyn do Dobromila, Antoni Medwetzky z Lubiżni do Kniażdwora, Feliks Schrottman z Chrepetowa do Lubiżni, Wiktor Mielnik ze Szykman do Chrepetowa, Jan Mielnik z Berezowa niżnego do Zarzecza-Huków, Adolf Kropp z Zarzecza-Huków do Berezowa niżnego, Jan Senyk z Hołodyszcza do Jaremcza, Maksymiljan Szygowski z Jaremcza do Hołodyszcza.

Z fundacji skarbkowskiej. Wydział krajowy zatwierdził uchwałę rady administracyjnej, przyjmującą ustąpienie p. Tadeusza Langiego z dyrektorstwa dóbr fundacyjnych. Na opróżnioną posadę rozpisany będzie konkurs. Równocześnie ogłoszony będzie także konkurs na posadę lekarza w zakładzie drohowyskim. Płaca lekarza wynosi 2000 koron, oraz pomieszkanie z opałem i ogrodem.

Zasiłki dla powodzian. Na akcję ratunkową dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, przeznaczyło namiestnictwo jako bezpłatny zasiłek: dla powiatu bocheńskiego 17.500 kor., kossowskiego 6000 kor., żywieckiego 3000 kor., stryjskiego 3000 kor. Rozdziałem tych zasiłków mają się zająć starostowie w porozumieniu z wydziałami powiatowymi.

Święcone w kole literacko-artystycznem odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. wpół do 1 popołudniu. Wydział uprasza członków „Koła", „Związku artystów" i przyjaciół obu instytucyj o najliczniejsze przybycie.

Najbliższy odczyt odbędzie się w „Kole" w środę 22 bm. Mówić będzie p. Juliusz Tenner „O istocie twórczości aktorskiej". Po odczycie nastąpi dyskusja.

= **Zdrowotność Lwowa.** W wielkim tygodniu zanotował fizykat miejski: jeden przypadek odry, ośm szkarlatyny, w tem jeden śmiertelny, 1 duru osutkowego (lekarz, dr. Acker), 6 przypadków krztuśca, cztery dyfterji, z których jeden śmiertelny, dwa ospy wietrznej, jeden róży, oraz 35 przypadków influency, w tem również jeden śmiertelny. Ponadto zaszedł jeden wypadek śmierci wskutek ostrej choroby infekcyjnej, której rodzaju nie zdołano jednak rozpoznać.

Wypadków śmierci w ogóle z ubiegłych dwóch dni świątecznych zgłoszono 25.

W sprawie cenzury teatralnej. Prezydent ministrów dr. Koerber wydał ważny okólnik do wszystkich namiestników w sprawie reformy cenzury teatralnej, zmieniający postanowienia, zawarte w rozporządzeniu z r. 1850. Dr. Koerber stanął na stanowisku liberalniejszem i nie uznając możności zupełnego zniesienia cenzury, żąda jednak, aby ta kierowała się względami na ważność sztuki dramatycznej i konieczność jej rozwoju wszechstronnego i zarzuciła wszelkie praktykowane dotychczas szykany. Nadto celem zapobieżenia jednostronnym sądom postanawia premier ministrów, aby urzędnicy pełniący obowiązki cenzorów i mający posiadać odpowiednie kwalifikacje literackie podlegali radzie przybocznej cenzuralnej (beiratowi), która ma isnieć przy każdem namiestnictwie. Organizacja tych rad przybocznych jest ściśle oznaczona, mianowicie składać się one mają z urzędnika administracyjnego, sędziego oraz specjalnej do oceny kwestyj literackich powołanej osoby. Orzeczenie tej rady przybocznej ma być przedkładane namiestnikowi, jako opinja, a dopiero na jej podstawie może powziąć decyzję, od której przysługuje rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych.

„Święcone" w zakładzie mieszczan lwowskich im. św. Łazarza odbyło się w niedzielę o godzinie 10 rano nader uroczyście. Po odprawionem nabożeństwie w kościele, zgromadzili się wszyscy prebendarjusze, zarządca zakładu p. Sierociński — i służba zakładowa w sali. Przybyli radni miejscy pp. B. Lewicki, K. Basch, K. Wenzel, M. Pawliszak, K. Sklepiński. Z biura VI magistratu przybył sekr. p. Bachowski. Proboszcz ks. Jurkiewicz po poświęceniu uroczystem darów przemówił serdecznie do zebranych — poczem radny miejski p. K. Sklepiński, jako dyrektor zakładu, powitał wszystkich stosowną przemową, podziękował kolegom radnym za przybycie na tę uroczystość i zaprosił wszystkich do suto zastawionych stołów, gdzie każdy prebendarjusz i prebendarjuszka otrzymali osobno dla siebie przygotowane święcone. Dzielono się wzajemnie i dziękowano reprezentacji miejskiej za zajęcie się zakładem, przyczem zauważono ogólnie, iż obecne gospodarstwo w porównaniu do dawnego, w każdym kierunku na lepsze zmienione zostało.

Szanujmy nasz język. Zwrócono naszą uwagę, że wielu kupców i przemysłowców, korespondując z zagranicą a zwłaszcza z Niemcami, używa stale języka niemieckiego w listach, nawet w takich wypadkach, gdy Niemiec sam gwoli zrobienia interesu z Polakiem po polsku do niego pisze i polskie rozsyła prospekty. Taka niepotrzebna lojalność wobec niemczyzny nie jest na miejscu, a jeżeli już nie z innych powodów, to ze względów czysto utylitarnych należy pisać do firm zagranicznych po polsku, bo tym sposobem niejeden z rodaków na obczyźnie znajdzie posadę korespondenta przy większych firmach handlowych lub przemysłowych. Szanujmy siebie samych to i obcy będą nas szanowali.

Łaskawych ofiarodawców zawiadamiamy, że składka dla hafciarki R. i dla studenta ubogiego została już zamknięta. Dzięki dobremu sercu naszych czytelników, którym za to dziękujemy, hafciarka nietylko uratowała się z nędzy ale co większa otrzymała z rąk dobrych ludzi pracę i nie potrzebuje już uciekać się do korzystania z dobrodziejstwa. Dla ubogiego studenta zebrało się już na opłatę szkolną a nawet został pewien fundusik mały na ubranie. Ostatnie trzy składki, jakie wpłynęły dla hafciarki R. i to co jeszczeby wpłynęło dla niej lub dla studenta — oddamy — sądzimy zgodnie z intencją łaskawych ofiarodawców — w połowie biednej staruszce 78-letniej i bardzo biednej wdowie obarczonej trojgiem dzieci. Oba wypadki zbadaliśmy sumiennie i w obu pomoc jest istotnie potrzebna. Ktoby więc z naszych szan. czytelników miał zamiar jakiś datek ofiarować, niech go na jeden lub drugi cel powyżej wymieniony przeznaczy.

Zniknięcie pułkownika-audytora. *Kurjer Lwowski* donosi: W ostatnich dniach znikł ze Lwowa bez wieści pułkownik-audytor obrony kraj. Hekajło. Pozostawił on listy, w których zapowiedział samobójstwo. Władze czynią energiczne kroki, celem rozwiązania zagadki tajemniczego zniknięcia dygnitarza wojskowego.

Kosze galicyjskie w Anglji. Jedna z angielskich firm importowych, zawarła przed świętami umowę z lwowskim Związkiem przemysłowym o dostawę wyrobów koszykarskich, za sumę około 200.000 koron. W dniach najbliższych odchodzi ze Lwowa do Londynu pierwszy transport koszów, wartości około 8000 koron, wkrótce zaś wyjedzie do Anglji zastępca Związku, w celu nawiązania stosunków z innemi jeszcze firmami.

Z Borysławia. Komisja ministerjalna, mająca zbadać w Borysławiu stosunki kopalniane pod każdym względem, zaczyna swe prace dnia 15 bm. W tym celu zjeżdża do Borysławia, Schodnicy, Urycza i w Krośnieńskie, aby zebrać materjał faktyczny do wydania konkretnej opinji, mającej stanowić podkład dla przeprowadzenia gruntownej reorganizacji przepisów policyjno-górniczych i krajowego ustawodawstwa naftowego. Komisja obradować będzie w urzędzie górniczym w Drohobyczu, prawdopodobnie około trzech tygodni. Na zlecenie komisji wykonał p. Jakób Vacek, inżynier z Drohobycza, szczegółowe zdjęcia sytuacyjne kopalń borysławskich, wraz z szybami naftowymi i wojskowymi — i wszelkiemi zabudowaniami kopalnianemi i mieszkalnemi. Operat ten ma na celu dokładne graficzne przedstawienie stanu bezpieczeństwa ze względu na policję ogniową.

W Tarnopolu zmarł w sobotę burmistrz tamtejszy, dr. Włodzimierz Łuczakowski, przeżywszy 64 lat. Śp. zmarły był adwokatem, prezesem Kasy oszczędności, banku powiatowego itd. i był powszechną czcią otoczony. Był Rusinem, ale nigdy wrogo nie występował przeciw Polakom.

Opozycja w sejmie węgierskim. Wieści, jakoby rząd zamierzał poczynić znaczne ustępstwa opozycji w sprawie przedłożeń wojskowych, nie sprawdzają się. Pewne nieporozumienia między prezydentem izby Apponyim a premierem Szellem. będą niebawem wyrównane. Rząd w razie, gdyby partja niezawisłości rzeczywiście udaremniła uchwalenie prowizorjum budżetowego, gotów jest zaakceptować na razie stan, zwany *ex lex*.

Uregulowanie sprawy Wölflinga. W Genewie bawił w tych dniach adwokat wiedeński dr. Emil Frischauer, celem uregulowania stosunku b. arcyks. Leodolda Ferdynanda (Wölflinga) do dworu wiedeńskiego i domu toskańskiego. Uzyskał on dla ex-arcyksięcia i brata ks. Ludwiki odszkodowanie materjalne w formie odprawy jednorazowej, oraz rocznych apanażów. Leopold Wölfling podpisał ostatecznie zrzeczenie się swych praw arcyksiążęcych i spadkowych, złożył wszelkie godności wojskowe i odznaczenia, przyrzekł solennie przyjąć obce poddaństwo (szwajcarskie) i nigdy nie wrócić do Austro-Węgier. Natomiast otrzymał odprawę 200.000 fr., a nadto apanaże 30.000 fr. rocznie, które będzie pobierać po 2.500 franków miesięcznie.

Z kraju.

Jasło. (*Wystawę powiatową*) urządza w lipcu br. w Jaśle tamtejszy zarząd powiatowy kółek rolniczych. Z wystawą połączone będzie premiowanie koni, bydła domowego, nierogacizny i inych zwierząt domowych. Równocześnie z wystawą odbędzie się w Jaśle w dniach 8 i 9 lipca zjazd członków rady ogólnej towarzystwa „Kółek rolniczych" z całego kraju.

Kołomyja. (*Teatr ludowy*). W tych dniach zagościł do naszego miasta po raz pierwszy teatr ludowy z Krakowa pod dyrekcją p. Knake-Zawadzkiego i cieszył się niezwykłym sukcesem. O samym teatrze możemy się wyrazić tylko z największemi pochwałami. Pan Knake-Zawadzki znany także stołecznej publiczności, jako artysta pierwszej miary, jest prawdziwym mistrzem pod względem reżyserji.

Artyści oddają swoje role z należytem zrozumieniem spokojnie i naturalnie. Garderoba elegancka, a wystawa również nie pozostawia nic do życzenia, słowem równie dobrego teatru od czasów śp. Kwiecińskiego prowincja nie oglądała.

Z licznego personalu zasługują na wyróżnienie panie: Dolińska, Wieland, Delska i Duninówna i panowie: Fulta, Ruszczyc, Kiciński, Sieniawski i Sozański. Oprócz powyższych rokuje także wielkie nadzieje na przyszłość bardzo sympatyczny i miły młody artysta p. Zawadzki (syn).

Nadwórna. (*Towarzystwo muzyczne.*) Zawiązane przed rokiem towarzystwo muzyczne rozwija się z każdą chwilą, dzięki dzielnemu i zamiłowanemu kierownikowi tegoż p. Łapickiemu. Bardzo często odbywają się koncerty towarzystwa, oraz śpiewy w kościele podczas większych świąt a wszystko to wykonane z zupełną poprawnością nieraz nawet lepiej niż po amatorsku.

(*Majdany*) Dawna posiadłość Bieńkowskich, owiana tajemniczością doby śp. Teofila Wiśniowskiego przechodzi dziś w ręce żydowskih. Od dzisiejszego właściciela p. Kirchmajera nabywa słynną tę ziemię bankier tutejszy p. Mojżesz Bochnar. Oby uszanowane zostały przynajmniej pamiątki z tych czasów a drogie sercu polskiemu.

Przemyślany. (*W obronie prawdy*). Od ks. Izydora Kopertyńskiego, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W nr 90 *Dzien. Pol.* z dnia 24 lutego w rubryce *Z kraju* pt. „Ksiądz ruski sjonistą" napadł w zjadliwy sposób na moją osobę korespondent z Przemyślan, zarzucając mi pośrednio, iż Rusini starali się wszelkimi możliwymi sposobami, aby w III i II kole wyborczem do rady gminnej żaden Polak wybranym nie został. Aby więc „Polaków pobić" nawiązali pakt z żydami sjonistami i udali się pod ich komendę i opiekę, a ks. Izydor Kopertyński, gr. kat. proboszcz miejscowy idzie osobiście *per pedes apostolorum* w nocy o godz. 11 kiedy jego owieczki śpią, do lokalu tow. „Sion" i tam podaje swą kapłańską dłoń sjonistom na zupełną zagładę i pobicie Polaków. Skutkiem tego wybory wypadły niekorzystnie dla Polaków.

W końcu nawołuje moją władzę, zapytując:

„Co na to metropolita?"

Otoż rzecz się miała cokolwiek inaczej:

„Dnia 18 lutego odbywało się zgromadzenie przedwyborcze wyborców wszystkich trzech narodowości II koła w lokalu tow. „Sion" w ratuszu, na którem to prócz „sjonistów" były obecne (jakkolwiek w mniejszości) tak moje „owieczki" (a więc nie spały) jak i owieczki obrz. łac.

Zaproszony na zgromadzenie, skoro przysłano nawet po mnie konie, udałem się tam około g. 9 jednak nie w tym celu, aby „podać swą kapłańską dłoń na zupełną zagładę i pobicie Polaków", ale, aby w II kole, gdzie sjoniści mają przewagę, przeforsować kandydaturę moją ewentualnie jednego z mieszczan.

Obecność moją na zebraniu uważałem także z tej przyczyny za obowiązek, ponieważ inteligencja tutejsza, zebrana na posiedzeniu w kasynie, niechcąc kandydować w III kole, (gdyż te miejsca należą się najuboższym mieszczanom) zaproponowała mi, bym kandydował w II kole — a na wypadek niewybrania wybiorą mnie w I i ja się na to zgodziłem.

Niestety, obecność moja była zbędną i ja spostrzegłszy sytuację iż w obec przewagi tak wielkiej nic nie uzyskam, nie zająwszy nawet podanego mi krzesła, ani nie zabrawszy słowa, po dwu minutach lokal opuściłem; a więc niczem nie mogłem się przyczynić do pobicia Polaków.

Co do rezultatu wyborów wogóle, który korespondent uważa za niekorzystny dla chrześcian, to nadmienię, iż on jest lepszy, niż poprzedniej kadencji, bo zamiast byłych radnych sjonistów 19 — jest obecnie tylko 15 a 5 miejsc, jakie zajęli Rusini na 30 radnych, to przecież nie wygląda na zgubę Polaków (Jednego z tych wybrali sami w I kole).

Skoro jednak i ten rezultat wyborów uważa korespodent za niepomyślny, to winien był uderzyć jak raz wręcz w przeciwną strunę, a nie napastować niewinnego.

Ks. Izydor Kopertyński, gr. kat. proboszcz.

Na gimnazjum cieszyńskie, złożyli w dalszym ciągu w naszej administracji pp.: Wskutek uchwały walnego zgromadzenia Towarzystwa urzędników z Przemyśla koron 40·—, Marja Moszczeńska z Liska, czysty dochód z przedstawienia amatorskiego, urządzonego przez miejsc. „Koło Pań Kow. szkoły ludowej" 40·—, Wanda Swiderska z Podwołoczysk, uzbierane ze składek 35·40, Kocjan z Podwołoczysk, również ze składek 8·60.

* **1,500.000 osób** w wiedeńskiej ogrzewalni dla ubogich otrzymało przez przeciąg 3 miesięcy bezpłatny wikt. — Oddajemy dobroczynności naszych czytelników poparcie tego humanitarnego Towarzystwa przez zakupno losu po 1 koronie, zwracając przytem uwagę, że ciągnienie odbędzie się już dnia 23 kwietnia. Główna wygrana w kwocie 40.000 koron jakoteż wszystkie inne wygrane zostaną po strąceniu 10% **prowizji w gotówce** wypłacone. Losy znajdują się we wszystkich kantorach, w c. k. kolekturach loteryjnych, trafikach i t. p. do nabycia.

* **Święcone w „Skale"** lwowskiej odbędzie się w sobotę dnia 18 kwietnia b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem, na które wszystkich członków zaprasza dyrekcja.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na czesne dla ucznia II. klasy gimnazjalnej, złożył w dalszym ciągu p.: Bielański z Turzy 1 kor.

Zmarli:

W Lisku zmarł Jan Jurkiewicz, notarjusz tamtejszy, w 54 r. życia.

W Stryju zmarł Michał Słósarski, obywatel miasta Stryja, weteran z roku 1863, prezes i honorowy członek Tow. gimnastycznego „Sokół" w Stryju, przeżywszy lat 64.

W Krakowie zmarł znany lekarz dr. Antoni Filimowski.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek popołudniu o godzinie 3½ „Jaś i Małgosia", baśń operowa w 3 aktach, a 5 odsłonach E. Humperdincka. — Wieczorem o godzinie 7 „Markiz de Priola", sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana.

Jutro w środę „Manon", opera w 4 aktach, a 5 odsłonach J. Massenet'a. Pierwszy gościnny występ p. Salomei Kruszelnickiej, ostatni i pożegnalny występ Augusta Dianni, występ Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

We czwartek po raz pierwszy „Przed pojedynkiem", obraz dramatyczny w 1 akcie przez Wandę Pilecką i po raz pierwszy (wznowienie) „Stary mąż", komedja w 4 aktach Józefa Korzeniowskiego.

Z teatru. Panna Salomea Kruszelnicka, znakomita primadonna opery warszawskiej i „San Carlo" w Neapolu, przybyła już do Lwowa i jutro, w środę, wystąpi gościnnie na naszej scenie w pięknej operze Massenet'a „Manon", w partji tytułowej, którą na wszystkich scenach zagranicznych prawdziwy wzbudzała entuzjazm. W jutrzejszem przedstawieniu „Manon" pożegna się z naszą publicznością sympatyczny tenorzysta p. August Dianni, który popisową partję „kawalera de Grieux", kończy swą gościnę tak obfitą w rzetelne powodzenie przez cały tegoroczny sezon operowy. Zatem opera „Manon" daną będzie jutro po raz ostatni.

We czwartek wznowioną będzie znakomita 4-aktowa komedja Józefa Korzeniowskiego „Stary mąż", z udziałem pań: Morskiej, Costyńskiej, Rybickiej, oraz pp.: Chmielińskiego, Adwentowicza, Feldmana i Wysockiego. Rozpocznie przedstawienie wielce oryginalna jednoaktówka Wandy Pileckiej „Przed pojedynkiem", z udziałem pań: Solskiej, Roiterowej, pp.: Romana, Nowackiego, Hierowskiego, Brzozowskiego, Kliszewskiego, Antoniewskiego i Jaworskiego.

Następną nowością będzie wesoła krotochwila z francuskiego A. Bilhaud'a i M. Hennequin'a, pt. „Panna służąca" („*Nelly Rossier*"), z panią Bednarzewską w roli tytułowej.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. Dziś we wtorek, 14 kwietnia, wielki koncert, pod osobistą dyrekcją ks. Wawrzyńca Perosi'ego, ze współudziałem Józefa La Puma i Giovanniego Polese, oraz chóru mieszanego „Lutni" i „Chóru akademickiego". Program: I. „Mojżesz", część III oratorjum. II. „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy", oratorjum w dwóch częściach ks. Wawrzyńca Perosi'ego.

We czwartek, 16 kwietnia, wielki koncert, pod osobistą dyrekcją ks. Wawrzyńca Perosi'ego, ze współudziałem Józefa La Puma i Giovaniego Polese, oraz chóru mieszanego „Lutni" i „Chóru akademickiego". Program: I. „Mojżesz", część III oratorjum. II. „Męka Chrystusa", św. trylogja ks. Wawrzyńca Perosi'ego.

W sobotę, 18 bm., pierwszy koncert na organach, ze współudziałem Edwarda Taeglera, król. nadw. organisty.

Mickiewicz po słowacku.

Słowacki organ *Národne Noviny* wychodzący pod ciężką dłonią madjarską w Turczańskim St. Marcinie, wydał piękny dodatek literacki do numeru świątecznego, w którym zamieszczono prace wybitnych słowackich literatów. Otwiera ów numer podniosły wiersz poety Vajańskiego p. t. „Zmartwychwstanie", kończący się korną prośbą do Pana zastępów:

„Niechaj mnie ciemny Orkus zabierze
Duch mój, nad brzegiem Lety niechaj stanie:
Tylko mój naród niech żyje i wierzy
W swoje — przez Ciebie Chryste — zmartwychwstanie!

W dodatku tym znajdujemy także dobry przekład z „Pana Tadeusza" (Rok 1812) dokonany przez p. Horala.

Oto początek:

Rok 1812.

Ó, kto teba, roku moj, vidal v našom kraju?
Ludia rokom orodný dosial ta volaju;
vojak rokom vojny zas; starci dosial radi
rozpravajú o tebe, piesen pejú mladi.
Dávny si bol v zázrakoch na nebi videným,
medzi ludom povestou tichou predideným;
i srdciami Litvinov, s prvým slnkom leta,
išla divná predtucha, jak pred koncom sveta,
akés' teskné čakanie, lež aj pocit sladk…

A tu ustęp dalszy:

Bitka!… Kde? v ktorej strane?… Mladi zbran chytajú;
ženy placúc ruky zas ku nebu dvihajú.
Všetci isti vitazstva, kriča so slzami:
Boh je s Napoleonom, Napoleon s nami!

Ó, jar moja! Kto vidal v našom kraji teba,
ty jar vojnou pamätná i úrodou chleba!
Kto ta videl, jar moja, jaks' bola kvitnúca,
zbožiami i trávami, — ludmi sa skvejúca,
aká hojná na činy a plná nádeje!
Ach, o tebe, jar moja, dosial sa mi sneje;
bo zrodený v nevoli, neživši v dobrote,
len jednu som takú jar mal v celom živote.

Horal.

Faun.

Był sobie przez wiekami faun, największy psotnik między faunami. Zrywał z rusałek winogradu liście, a najczystsza była dlań najponętniejszą. Zakradał się nocną porą do schronisk ludzkich i oczy swoje pasł białą skromnością dziewic.

Razu jednego faun ów szedł dziką łośną drużyną, aż nagle przed sobą ujrzał coś piękniejszego, niż najpiękniejsza z ludzkich cór, lub z wodnych rusałek. I oczu swych oderwać nie mógł od cudnego zjawiska, a ono płynęło przez gęstwinę, a ptaki w jej pobliżu śpiewały czarowniej, kielichy kwiatów napełniały wonnymi nektarami, a szare kamienie przystrajały się w barwy tęczy.

Faun w najzgrabniejszych swych podskokach pobiegł ku białej postaci, a gdy stanął przed nią oko w oko, koźlą swą nóżką oczy swoje przysłonić musiał, taka jasność i piękność i dobroć szły ku niemu z jej twarzy.

Klęknął przed nią i z drżeniem w głosie zapytał:

„Kto ty jesteś przepiękna?"

„„Jam jest Psyche.""

„A yczem się trudnisz?"

„„Daję światom nieśmiertelność…""

„„A ktoś ty?""

„Jam kawaler dziew z uroczysk. Zajęciem mojem studzić pragnie, lub je w sobie podniecać."

I powstał faun, chciał ją objąć swem ramieniem i krzyczał, że aż chochliki głos jego przedrzaźniać zaczęły w knie: „Niech oślepnę, ale twoją białością cieszyć się muszę. Daj mi twe usta, abym je do krwi gryzł, bo twa krew musi być słodką."

„„Twoja myśl brudna, a białość moja ma trwać wieczność. Boję się ciebie; w oczach twoich ognie, a czyż nie widzisz, że mam skrzydła, na których lecieć mogę ku niebiosom.""

„Nie słyszę twego głosu; krew moja za głośno huczy! Bądź moją."

„„Ucisz pragnienie rosą kwiatów i chodź za mną, uczyć cię będę; dam moc lecieć ku niebiosom.""

A faun nagle był bez śmiałości wszelkiej i bez woli własnej; odczuwał, że jakaś potęga nim włada, ale nie miał siły jej się oprzeć: „Dobrze" rzekł i jak niewolnik złakniony łask swej pani, szedł za nią posłusznie, a ona go uczyła: czem jest rozum i dobroć i linja, czem kształt, melodja i barwa.

Aż razu pewnego zrzekł jej Faun: „Psyche, mnie się zdaje, że ja mam też już skrzydła i że mógłbym lecieć ku niebiosom."

A Psyche go powiodła w ciche uroczysko na jeziorze i rzekła: „„patrz.""

A on ujrzał w jeziorze niedole świata i zapłakał i chciał im radzić, a on ujrzał w jeziorze piękne kształty, linje i barwy i oko jego rozjaśniło się radością, a on ujrzał w jeziorze siebie i nie miał koźlich rogów, a był całkiem, jak człowiek…

Człowiek, co fauna rogi miał, zostawił dużo potomków. Żyją oni jeszcze teraz: każdy z nich, gdy zapomni czem jest piękno, nie wie, że modne jego rękawiczki w owej chwili, nie kryją wypieszczonych rąk, ale koźle łapy.

Jgnacy Nikorowicz.

Odezwa.

Otrzymujemy następującą odezwę: Polacy! W dniu 17 kwietnia b. r. upływa 109 lat, kiedy przebudzony echem zwycięstwa racławickiego, zagrzany słowami i przykładem wielkiego szewca patrjoty Jana Kilińskiego, lud warszawski rozwinął sztandar narodowej rewolucji, porwał za broń i przepędził najezdnicze hordy moskiewskie. Pamiętną tę chwilę potęgi ludu, oraz wielkoduszności i bohaterstwa wielkiego mieszczanina rękodzielnika obchodzić będzie komitet polskiej patrjotycznej młodzieży rękodzielniczej w niedzielę dnia 19 kwietnia b. r. i do wzięcia udziału w tej uroczystości zaprasza tak wszystkie polskie stowarzyszenia jak i cały ogół patrjotów. Dziś, kiedy ze wszech stron usiłują zacieśnić pęta, krępujące Ojczyznę naszą, kiedy sięgają po język i po wiarę naszą, kiedy do wrogów dawnych przybywają nowi wrogowie w domu naszym, manifestacja taka, poważna będzie protestem przeciw targaniu i deptaniu nieprzedawnionych praw naszych, będzie dowodem, że żadna siła, żadne prawa wyjątkowe nie zdołały w nas zabić ducha, nie zdołały osłabić miłości Ojczyzny.

Program szczegółowy obchodu podamy we właściwym czasie, dziś, zwracamy się tylko do Was Ziomkowie z braterską prośbą o agitację, o to, aby czy to w kościele na nabożeństwie, czy na uroczystem zebraniu w sali ratuszowej, czy na przedstawieniu w teatrze, nie brakło ani jednego prawdziwego patrjoty, aby cały obchód imponował obok powagi także liczbą uczestników. We Lwowie w kwietniu 1903. Za komitet: Józef Baczyński, Antoni Filipowski J. A. Kojat, W. Jabłoński, A. Rzepecki.

Zecerzy przeciw zecerkom.

W Paryżu toczy się interesująca walka robotnicza. Stowarzyszenie zecerek zaskarżyło t. zw. giełdę pracy o to, że wykreśliła je bezprawnie z listy syndykatów i zabroniła użytkować z obrotów giełdy. Kwestją sporną jest, czy giełda ma do tego prawo, jako instytucja publiczna, wymagająca od członków tylko trzymania się swoich przepisów.

Przełożeństwo giełdy twierdzi, że zecerki nie solidaryzują się ze swymi kolegami płci męskiej. Pracują mianowicie w Nancy, mimo, że wybuchł tam strajk u firmy Berger-Lerrault. Stowarzyszenie zecerek odpowiada, że nie ma obowiązku solidaryzować się z kolegami, którzy stawiają im na każdym kroku utrudnienia w pracy. Z długich dziejów tej konkurencji wyjmujemy najciekawsze ustępy.

Korporacje zecerskie wypowiadały się zawsze przeciw pracy zawodowej kobiet, nawet gdy kobiety pracują w tych samych warunkach płacy. Przed pięciu laty założono dzinnik *La Fronde*, redagowany, składany i drukowany wyłącznie przez kobiety. Małgorzata Durand, naczelna redaktorka, wynagradzała zecerki podług najwyższej przyjętej normy. Tymczasem przeforsowano ustawę, zabraniającą zecerkom pracować w nocy, co ściągnęło na *Fronde* wiele procesów i kar. P. Durand wskazywała wówczas na właściwe przyczyny wydania ustawy, zapytując, czemu nie zakazano pracować w nocy nakładaczkom, które pobierały najwyżej jednego franka dziennie? — i odpowiadając sama, że „o te miejsca nie ubiegają się mężczyźni". Mimo protestów zmuszono jednak *Fronde* do oddalenia zecerek, których miejsca zajęli mężczyźni.

Gdy stowarzyszenia zawodowe, zecerskie nie chciały przyjmować kobiet, utworzyło się towarzystwo zecerek liczące 300 członków. Podczas strajku drukarzy w Nancy, udano się do zarządu towarzystwa o przysłanie zecerek, które też stanęły do pracy. Kierowala niemi po części chęć odpłacenia się mężczyznom pięknem za nadobne. W Nancy bowiem strajkowali w r. 1897 zecerzy dopóty, dopóki drukarze nie wydalili wszystkich zecerek poprzednio przyjętych. Wówczas okazali mężczyźni, że nietylko nie solidaryzują się z koleżankami, lecz przeciwnie, pragną je wyforować. Tem mniej mogły się były zecerki wiązać jakimiś względami solidarności narodowej.

W odpowiedzi na to, przeparli zecerzy na giełdzie pracy wykluczenie stowarzyszenia zecerek. Broniąc się, zaznaczyła przewodnicząca stowarzyszenia, że zecerki nie należą do związku robotników drukarnianych, gdyż ten ich przyjąć nie chciał; po drugie przypomniała, że przed paru dniami zmusiło stowarzyszenie zecerów dziennik *Raison* do usunięcia zecerek, giełda zaś bynajmniej się o to nie zatroszczyła. Tem mniej ma prawo zajmować się tem, co się dzieje w Nancy między zecerami a ich koleżankami po kaszcie i winkelhaku.

Mimo to giełda postawiła ultimatum: albo odwołanie zecerek z Nancy, albo też wykluczenie. Kobiety nie usłuchały, wykazując, że zecerki pracują w Nancy za wyższą niż mężczyźni kwotę, o obniżaniu płacy zatem mowy nie ma; chodzi tylko o zaaklimatyzowanie się w Nancy. Że zaś spór ten o prasę trwa już od r. 1878, wtedy bowiem wybuchnął w Paryżu pierwszy strajk celem pozbawienia pracy zecerek, a zajścia takie powtarzały się w Nancy w r. 1882 i 1897, przeto zecerki domagają się, aby sprawę rozstrzygnięto zasadniczo.

Zanim to nastąpi, wszystkie posłane do Nancy zecerki pracują dalej, otrzymawszy od drukarzy zapewnienie, że nie będą wydalone pod żadnym pozorem. Stowarzyszenia zawodowe drukarskie we Francji opanowane są przez socjalistów.

Postępowanie ich rzuca pewne światło na pojęcie o wolności pracy, stosowane w praktyce przez partję, która np. w Belgji domaga się „zasadniczo" dla kobiet prawa... głosowania.

Występna spekulacja.

Na jednem z ostatnich posiedzeń paryskiej akademji medycznej, profesor Budin, zwrócił uwagę na jedną z nieznanych dawniej przyczyn wielkiej śmiertelności dzieci w departamencie du Nord. Budin nazwał to zjawisko społeczne publiczną hańbą i zbrodnią ulegalizowaną, a trzeba przyznać, że wyrażenie to nie jest za silne.

Operują mianowicie w pomienionym departamencie towarzystwa asekuracyjne, prowadzone przez Belgów, zawierające ubezpieczenia na wypadek śmierci dziecka. Za drobną opłatą 5 centimów tygodniowo, ubodzy rodzice otrzymują przy zgonie dziecka do 1 roku życia 20 fr., dwuletniego 25 itd., aż do 85 fr. za dziecko sześcioletnie. Pewne towarzystwa, w których oboje rodzice ubezpieczają się na życie lub dożycie, ofiarują w dodatku premja przy śmierci dziecka. Asekurację dzieci mogą rodzice zawierać w kilku towarzystwach równocześnie, skutkiem czego otrzymywać mogą poważne premia.

Wytwarza się tym sposobem istna spekulacja na utratę potomstwa, a zaostrza ją jeszcze inna okoliczność.

Oto ubezpieczenia mogą zawierać nietylko sami rodzice, lecz i osoby postronne, stąd n. p. bardzo liczne mamki chwytają się tej spekulacji. Pewien lekarz z departamentu du Nord wymienia mamkę, która siedmioro dzieci z rzędu ubezpieczała i wszystkie zmarły. „Szczęśliwa" mamka zrobiła „doskonały interes".

Istnieją towarzystwa, które przyjmują asekurację przyszłego potomstwa, będącego jeszcze w łonie matki, a system ten wydaje owoce w departamencie du Nord, chociaż nie tak wielkie, jak w ojczyźnie pomysłu — Belgji. Tam dr. Dupureux z Gandawy stwierdził np., że z 141 dzieci w ten sposób ubezpieczonych w ciągu 13 miesięcy ani jedno nie pozostało przy życiu!

Wymowne zaiste fakty!

Dr. Budin podał te dane do wiadomości pewnego senatora, prawnika, aby się poinformować, czy te stowarzyszenia mordercze nie mogą być prześladowane i dowiedział się, że, niestety, są one zupełnie legalne, według litery ustaw, chociaż ich duchowi tak strasznie urągają. Akademja postanowiła tedy jednomyślnie zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem, aby przedsięwziął drogą prawodawczą stosowne kroki, gwoli ukrócenia tej haniebnej spekulacji.

Wszyscy bowiem zgodzili się na to, że ów przemysł asekuracyjny niczem innem nie jest. W teoretycznem założeniu brzmi to zupełnie niewinnie, a nawet uchodzi za dobrodziejstwo dla biednych ludzi, którzy za drobną składkę otrzymują pomoc w nieszczęściu rodzinnem. Złe skłonności ludzkie sprawiły jednakże skutek odwrotny: dla wielu takich rodzin, zgon dziecka jest dniem radosnym, o przybliżenie którego niejeden stara się rozmyślnie. Jestto wymowny okaz odwrotnej strony medalu w rozwoju społecznych urządzeń ekonomicznych. I one mogą być szkodliwe, jeżeli nie towarzyszy im dobrze zagwarantowana moralność.

Dla Francji kwestja to wielkiej wagi, nietylko etycznie, lecz i praktycznie. To, co dr. Budin wykazał w jednym departamencie, prawdopodobnie praktykuje się i gdzieindziej, a tymczasem kraj cierpi na wyludnienie! I jakże ma być inaczej, gdy „wyższe" warstwy społeczne skwapliwie unikają „ciężaru", jaki egoistom sprawiają dzieci; „niższe" zaś spekulują na śmierci własnego potomstwa!...

Parlament będzie musiał zająć się tą sprawą.

Nowości teatralne na scenach londyńskich.

Największą zdobyczą teatralną w sezonie obecnym jest „Odrodzenie" Tołstoja, grane na scenie *„His Majesty"* pod dyrekcją p. Tree. Jest to dyrektor pierwszorzędny. Aktor wyjątkowej elastyczności, o literacko-artystycznem wykształceniu, pozwalającem mu wystawiać na swej scenie repertoar szekspirowski i grać w nim główne role; wie on, co się publiczności może podobać i stara się jej wymaganiom odpowiedzieć. Jak nie wahał się za pożyczone pieniądze zbudować najwytworniejszego gmachu teatralnego w Londynie i spłacić długu w krótkim czasie, tak samo nie waha się czynić wielkich nakładów pieniężnych na każdą sztukę, która może rachować na powodzenie. I nigdy go ten zmysł delikatny nie zawiódł.

Wie, że Shakespeare przemawia tylko do wysoko wykształconej publiczności. Ponieważ *à la longue* tylko miejsca tańsze, zajmowane przez masę niezliczoną, dają zyski przedsiębiorstwu, stara się on nawet Shakespeara zrobić ponętnym dla tłumów. Osiąga cel przez wspaniałą i barwną wystawę sceniczną, taką, że tragedja historyczna staje się sztuką czarodziejską, olśniewającą oczy. Grywa takie poetyczne dramata Sidneja Filipsa, jak „Herod" albo „Ulysses," przez setki wieczorów i robi na nich wyborne interesy, oblekając je w tak wspaniałe, artystyczne ramy, że porywają widzów.

Można powiedzieć, że ciągłe swe powodzenie dyrektorskie zawdzięcza dwom źródłom: naprzód przedstawia sztuki, gdzie znajduje dla swego talentu aktorskiego sposobne pole, a następnie te, które mu pozwalają rozwinąć wspaniałą i oryginalną wystawę sceniczną.

I tak, jeżeli „Eternal City," napisana na tle rozgłośnej powieści Hal Caine'a, miała długi szereg przedstawień korzystnych, pomimo, iż raziła sumienia katolików uosobieniem Ojca św. na deskach sceny, powodzenie to zawdzięcza malowniczym a okazałym ceremonjom dworu papieskiego. Zadowolić umysł i oko, ale zadowolić oko nawet gdy umysł nie znajduje dla siebie strawy: oto linja wytyczna, której się trzyma p. Tree, linja, która zjednała mu rozgłos, fortunę, pierwszorzędne stanowisko w teatralnym świecie angielskim i która sprowadzi mu w niedalekiej przyszłości tytuł szlachecki.

Otóż p. Tree ujrzał na scenie „Odeonu" paryskiego hr. Tołstoja „Odrodzenie," sfabrykowane przez p. Bataille, a pomimo ubogiej wystawy scenicznej, jaką się niewybredna publiczność paryska zadowala, cieszące się pewnem powodzeniem. Przewidział, że we wspaniałych ramach dekoracyjnych, gdy sam grać będzie rolę Niechludowa, sztuka taka może rachować na powodzenie olbrzymie.

I nie zawiodły go oczekiwania. Imię Tołstoja było talizmanem. Jest on wielce popularny u publiczności angielskiej z powodu swego szerokiego humanizmu. Ci, co nie mogli zakosztować symbolizmu Ibsena lub Meterlincka na scenie, wiedzieli, znając powieść z przekładów, że idea przewodnia, pomimo krańcowego jej posunięcia do niepodobieństw, nadać się może do optyki teatralnej.

P. Tree, jako dyrektor, zrobił z wystawy arcydzieło, Są tam obrazy więzienia przedziwne, a krajobraz syberyjski, z nadzwyczajnym realizmem oddany, wystarczyłby do ściągania masy widzów. Jako aktor nie wzbudził zapału na który rachował, bo w gruncie nie jest to postać sympatyczna. Za to pani Lena Ashwell w roli Katiuszy była artystką znakomitą. „Odrodzenie" utrzymać się będzie mogło bez żadnego wysiłku przez cały sezon na scenie i jedynie niecierpliwość p. Tree do ukazania się w jakiej nowej roli, może położyć kres temu widowisku melodramatycznemu.

Pomiędzy innemi sztukami, posiadającemi wartość literacką, dwie zaledwie wymienić można. Pierwszą jest *„The light that failed"*, grana w teatrze Lyric przez znakomitego artystę Forbes Robertsona i jego piękną żonę, p. Gertrudę Elliot. Czytelnicy, obznajomiemi z piśmiennictwem angielskiem, poznają w tym tytule powieść Rudjarda Kiplinga mającą za osnowę utratę wzroku przez malarza. Smutny temat nie zdawał się być odpowiedni na scenę; talent artysty, uwielbianego przez publiczność, zakrył niedostatki sztuki, osnutej na jedynym utworze powieściowym słynnego poety, co posiada zalety pierwszorzędne.

Drugą sztuką jest, przetłumaczona z niemieckiego, komedja Förstera „Stary Heidelberg". Grała ją tu w oryginale dobra trupa niemiecka i dyrektor teatru St. James, lubiący grać rolę monarchów, nawet podrzędnych udzielnych książątek niemieckich, pospieszył się wystawić ją na swojej scenie, do sztuk podnioślejszego zakroju przywykłej. Ten obraz buńczucznego życia studenckiego zdaje się podobać publiczności tutejszej.

Niepokoje na Bałkanie.

(*Telegr. Dzien. Polsk.*)

Stambuł. Z okazji zgonu rosyjskiego konsula Szczerbiny, złożył rosyjskiemu ambasadorowi Zinowjewowi kondolencję sułtan, Porta i członkowie ciała dyplomatycznego.

Cetynja. Książe Mikołaj wysłał z okazji śmierci Szczerbiny telegram kondolencyjny do cara. W kaplicy rosyjskiego poselstwa odbyło się uroczyste requiem za Szczerbinę, w obecności księcia Mirki, rosyjskiego ministra rezydenta i ministra spraw zagranicznych Vukowicza.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Odznaczenia.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne dowiaduje się: Order złotego runa otrzymali: Alfred książe Liechtenstein, marszałek krajowy Czech ks. Lobkowicz, ks. Mikołaj Esterhazy, Alojzy ks. Schönburg, Karol hr. Lanckoroński, margrabia Pallavicini i hr. Gyula Széchényi.

Cesarz nadał prezydentowi ministrów drowi Koerberowi wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

Pogłoski wojenne.

Berlin. Według tu nadeszłych wiadomości, wybuch ogólny powstania w Macedonji oczekiwany jest w tydzień po greckich świętach Wielkanocnych, a więc w 27 kwietnia. Naczelne dowództwo powstania ma objąć Sarafow, który ma się już znajdować na terenie, objętym powstaniem.

Strejk w Holandji.

Amsterdam. „Komitet obrony" i kierownicy organizacyj robotniczych odbyli zgromadzenie, którego przebieg był bardzo burzliwy. Sprawozdawców dziennikarskich nie dopuszczono na zgromadzenie. Zdaje się, że nawet rewolucyjni socjaliści zgodzą się na propozycję zaprzestania obecnie agitacji.

Amsterdam. *Handelsblad* dowiedział się z kompetentnej strony, że nieprawdziwe jest doniesienie, jakoby przy najmniejszych oznakach zaburzenia pokoju, miał być ogłoszony stan oblężenia. Dziennik ten dowiaduje się, że zgromadzenie przywódców robotników wybrało nowy „Komitet obrony" celem dalszego prowadzenia strejku.

Sprawa Dreyfusa.

Bordeaux. Deputowany Jaures rozwinął w wygłoszonej tu przemowie program partji socjalistycznej i omawiał sprawę Dreyfusa. Oświadczył, że jedynem rozwiązaniem sprawy Dreyfusa, jest uwolnienie niewinnych, a piętnowanie winnych. Mowca udowodnił — jak powiada — że twierdzenia dotyczące rzekomego listu cesarza Wilhelma są nieprawdziwe — a mimoto generałowie Merciere ani Boisdeffre, ani Ollivier przeciw mowcy nie wystąpili ze skargą. Następnie wygłosił przemowę dep. Pressensé, omawiając stosunki na Bałkanie i wyrażając ubolewanie, że gwałty tam popełniane uchodzą bezkarnie.

Wykopaliska w Grecji.

Ateny. Niemiecki profesor Furtwängler znalazł przy robotach około wykopalisk w Ochomenos w Beocji, znaczną ilość waz z napisami takimi samymi, jakie umieszczone były na przedmiotach znalezionych na Krecie. Napisów tych nie zdołano dotąd odcyfrować.

Manifestacje antiklerykalne.

Brest. Z okazji kongresu katolików, który się tu wczoraj odbywał, przyszło do burzliwych manifestacyj antiklerykalnych. Musiała wkroczyć policja; w rozmaitych stronach miasta przyszło do bójek, przyczem komisarz policyjny i wielu agentów odniosło obrażenia.

Paryż. Jeden z dzienników oświadcza, iż ową nieznaną, a wysoko położoną osobą, która żądała miljon franków za przeprowadzenie autoryzacji zakonu Kartuzów, jest syn prezydenta gabinetu Combes'a.

Paryż. Wyszedł dekret, powierzający generalnemu sekretarzowi krajowego rządu algierskiego Varnierowi, prowizorycznie funkcje gubernatora Algieru, w miejsce Revoila.

Paryż. W podróży do Algieru towarzyszą prezydentowi Loubetowi minister spraw zagranicznych Delcasse, minister marynarki Pelletan i prezydent senatu Fallières.

Petersburg. *Nowosti* oświadczają, że dowiedziały się z autentycznego źródła, iż tutejszy serbski poseł Nowakowicz prosił z powodu ostatnich wypadków w Serbii o odwołanie go ze stanowiska i zamierza natychmiast powrócić do Serbii.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Minister skarbu zamianował kontrolora ekonomatu Edmunda Kienzlera zarządcą w ekonomacie krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Przeniesienie. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notarjusza Józefa Krasowskiego z Wiśniowczyka do Rudek.

Sankcja monarsza. Cesarz sankcjonował uchwalony przez galicyjski sejm krajowy projekt ustawy w sprawie udzielania wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 20.000 kor.

Wypadek w kopalni. Kraków, (Tel.). *Głos Narodu* donosi z Sierszy, że w niedzielę nastąpił tam straszny wybuch 50 klg. prochu, przyczem utraciło życie troje dzieci i żona górnika. Kilka osób odniosło obrażenia.

Z krak. Tow. ubezpieczeń. Kraków. (Tel.). Komisja rachunkowa rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezp. uchwaliła przyznać członkom działu ogniowego zwrot za rok 1902/3 w wysokości 14 prc. od wpłaconych zaliczek.

Śnieg. Budapeszt. (Tel. wł.) W Pięciokościołach i w okolicy spadł dziś nawalny śnieg.

Pałac Djoklecjana. Split. (Tel.) Odbyło się tu konstytujące zgromadzenie osobnej komisji ustanowionej przez ministerstwo oświaty dla zbadania pałacu Djoklecjana. Komisja rozpoczęła już obrady nad robotami ochronnemi.

Odsłonięcie pomnika cesarzowej. Meran. (Tel.) Odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety, wobecności arcyks. Eugeniusza jako zastępcy cesarza. Pomnik stanął kosztem i staraniem radcy kamerjalnego Dalmaty.

Rozmaitości.

Bojkot badów niemieckich. W dzienniku berlińskim *Berl. Börs. Cour.* czytamy: „Wezwanie do bojkotowania niemieckich badów i uzdrowisk znów krąży po pismach polskich. Jak mały skutek wywierają tego rodzaju wezwania, dowodzi fakt, że obie najsłynniejsze pisarki polskie: czczona liryczka Marja Konopnicka i powieściopisarka Eliza Orzeszkowa, zamierzają spędzić lato w Bad Nauheim". Niestety!

Zastosowanie telegrafu Marconiego. Towarzystwo żeglugi parowej Cunard'a rozpoczęło wydawać na swoich parostatkach pierwszy dziennik na oceanie, posługując się aparatem telegraficznym bez drutu, systemu Marconiego. Na okrętach znajdują się małe drukarnie, a biura redakcyjne w pobliżu aparatu Marconiego. Depesze nadchodzące idą zaraz do drukarni i w 2 godziny jest dziennik gotowy. Dziennik nosi tytuł *Bulletin Cunard*.

Dział ekonomiczny.

— **Licytacja starych materjałów.** Dnia 1 maja rb. odbędzie się w dyrekcji kolei państwowej w Stanisławowie, sprzedaż rozmaitych starych materjałów za pisemnemi ofertami. Oferty należy wnieść najdalej do 12 godziny w południe dnia 30 kwietnia rb.

— **Wiedeń** 14 marca. Na giełdzie zbożowej dziś z powodu ciszy świątecznej objawia się nader mała chęć kupna. Niektóre zboża sprzedawano o 5 halerzy taniej. Tendencja prawie niezmieniona.

— **Budapeszt** 14 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·51 do 7·52, na maj od 7·53 do 7·54, na październik od 7·42 do 7·43; żyto na kwiecień od od 6·67 do 6·68, na październik od 6·40 do 6·41; owies na kwiecień od 6·04 do 6·05, na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj od 6·12 do 6·13, na lipiec od 6·15 do 6·16; rzepak na sierpień od 12·20 do 12·30. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda: deszcz pada.

Wiedeń 14 kwietnia. (Giełda południowa, godzina 10 minut 30). Marki 117·05, Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·57, Akcje austr. zakł. kred. 676·—, Akcje węg. zakł. kred. 725·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Bankvereinu 487·50, Akcje Länderbanku 409·50, Akcje kolei państw. 689·50, Lombardy 47·50, Akcje kolei Elbethal 451·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 334·—, Akcje Rima Muranji 481·—, Akcje pragskiego Tow. żel. —·—, Losy tureckie 118·25, Ruble 253·—. Usposobienie silne.

— **Berlin** 14 kwietnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 212·50, Towarz. dyskontowe 190·25. Usposobienie spokojne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14 kwietnia 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Ks. G. Grocz z Przerowa. Konsul M. Jurystowski z Odessy. E. Kozicki z Dorohowa. A. Czenczowa z Białobożnicy. St. Poźniak z Krakowa. A. Zawadzki z Wierzbowa. J. Kwiatkowski z Krakowa. K. Bromirski z Faszczówki. P. Mayer z Isera. Par. br. Dreiban ze Stanisławowa. S. Ruznowski z Berlina. W. Nadel z Doliny. R. Świeżawski z Przeworska. R. Perlek z Jasła. Z. Mochnacki z Toustego. L. Brokl z Kijowa. G. Resch i dr. F. Prazek z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. K. Krusenstern z Niemirowa. M. Frankowski z Rosji. M. Szczuka z Warszawy. A. Zaręba Cielecki z Gadyńkowiec. S. Potworowski z Koropca. W. Polański z Rudnika. T. Wysocki z Zubowmostów. H. Somerteich z Białej. H. Breilenwala z Borysławia. J. Filipowski z Karowa. A. Moss z Csortkowa. H. Mierzyński z Dubowic. A. Mierzyński z Opola. M. Sabellico, Polese i Rusinato z Medjolanu. Z. Zucker ze Stanisławowa. M. Henfl z Wiednia. M. Smutny z Cerniowiec. M. Stein z Budapesztu.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Prośba!

Eugenjusz Lesny, były c. k. strażnik skarbowy w Pełczyńcach ost. p. Toki, katolik, już 5 lat pozbawiony zupełnie możności chodzenia, bez emerytury z braku ustawowych lat służby, a prośba wniesiona drogą łaski odmówioną została, bez familj już i wszelkiej pomocy, nieporadny i wszechstronnie opuszczony, prosi szlachetne i litościwe serca o łaskawe zapomogi za które Bóg zapłać.

Handel Wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9

sprzedaje **Wino szampańskie** Józefa Törley et Cie. w Budapeszcie „Talisman-sec“ po bardzo przystępnych cenach. 28

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla



we Lwowie, ulica Teatralna l. 3,

poleca 7

HERBATĘ zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1	1/2	kg.	zł.	1·60
Souchong „	„ 2	„	„	„	2·—
„ „ zbioru majow.	„ 3	„	„	„	3·—
Kaysow „	„ 4	„	„	„	4·—
Melange de Londres	„ 5	„	„	„	4·—
Wysiewki z własnych herbat		„	„	„	1·30
„ z najlepszych herbat		„	„	„	1.30

Ceny herbaty oznaczono na 3/5 kilo w paczkach po 1/8, 1/4 i 1/2 kilo.

Cenniki wysełam na żądanie franco.

10 medali zasługi, 3 dyplomy uznania za niezrównane

Wyroby Kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje

Antilentilia

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Ekstrakt orzechowy włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 2 K.

Mydło Wenus. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu i tworzeniu się zmarszczek na twarzy. Cena 2 K.

Pudr książęcy

jest to najczystsza, najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 1.20 h.' całe 2 k., z łabędziem 3 k. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 1.40 h., większe 2.40 h., z łabędziem 3.20 h.

Woda fiołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wywarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu 3.20 h. i 6 k.

Jan Ihnatowicz

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych nlica Syksiuska 25 i plac Marjacki 11. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W PRZEMYŚLU ul. Franciszkańska Nr. 24. 22

Ciągnienie nieodwołalnie 23 Kwietnia 1903.

Główna wygrana koron 40.000 koron

na losy ogrzewalni dla biednych po 1 Koronie

polecają: Kitz et Stoff, M. Jonasz, M. Klarfeld, M. Feigenbaum, Samuely et Landau, Schütz et Chajes, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien, Jakób Stroh, domy bankowe we Lwowie.

Wszystkie wygrane zostaną przez dostawcę po strąceniu 10 prc. opustu w gotówce wypłacone. 310

Szkółki leśno-ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie

ostatnia poczta loco, stacja kolei **Czarna,**

polecają na wiosnę i jesień

wszystkie odmiany **drzew, krzewów do kultur leśnych,** wysadzania alei, zakładania parków, **róże i kwiaty** ozdobne na **solitery; drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków, oraz wszelkie **nasiona leśne**

po bardzo niskich cenach.

Ilustrowany cennik opłatnie i odwrotnie. 279

Do zapuszczania podłóg i posadzek

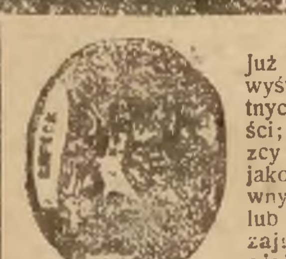
poleca 303

O. T. Winklera Syn

we Lwowie, Rynek l. 28.

Masę francuską jedynie prawdziwą,
Pastę krajową tańszą od francuskiej,
Masę woskową do rozpuszczania w wodzie,
Lakiery bursztyn. szybko schnące,
Lakiery emaliowe w 37 kolorach,
Lakiery spirytusowe barwne do podłóg,
Cirinę politurę podłogową
Wosk i terpentynę,
Szczotki i sukna do podłóg,
Farby na pisanki.

Cenniki darmo i opłacone.



Dra Fryderyka Langyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeśli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalązcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie sprawia dopiero cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz, lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano **odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.** 6001

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 3 korony. **Dr. Lengyela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we **Lwowie** u Z. Ruckera; w **Krakowie** u Wiktora Redyka; w **Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt et Fontin droguerja; w **Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w **Bielsku** u Adlera Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Przed podrabianiem ochronione przez wzór i markę.

Sól żołądkowa

JULJUSZA SCHAUMANA, kraj. aptekarza w Stockerau.

przy **utrudnionem trawieniu i przeciw cierpieniom żołądka od wieln lat uznany, dyetyczny środek.** Do nabycia w renomowanych aptekach, austro-węg. Monarchii. **Cena pudełka K. 1·75.** Rozsyłka pocztą przy odbiorze najmniej 2 pudełek za pobraniem. **Skład główny: Krajowa apteka JULJUSZA SCHAUMANA** w Stockerau. 3050

O. T. Winklera Syn

Lwów, Rynek, l. 28

poleca najtaniej:

KROCHMAL kremowy do farbowania firanek, koronek i portjer.
FARBĘ kremową do firanek.
FARBY do farbowania sukien, bluzek i t. p.
FARBY do szczotkowania spełzłych materyj, mebli, sukien, ubrań i t. p.
FARBKĘ najlepszą do bielizny, własnego wyrobu.
KROCHMAL francuski do koszul, manszetów i kołnierzy.
TEKTURĘ do prasowania.
KROCHMAL ryżowy i pszeniczny.
BORAKS, STEARYNĘ, GUMĘ.
MYDŁO do prania.
ATRAMENT do znaczenia bielizny.
FARBY do stampilji.
PROSZEK do czyszczenia srebra i złota.
LESKON. 304
MYTKI trzcinowe.
KREMY i PASTY czarne, białe i żółte na obuwie szewro itp. i z cielęcej skórki.
ROGÓŻKI.
CHODNIKI kokosowe.

Kapelusze

damskie i dziecinne, strojne, pojedyncze, sportowe, żałobne, kapuzy, kapuzki, welony ślubne.

Fasony

paryskie, angielskie, wiedeńskie, stroje weselne i balowe woalki, boa, krepa, kwiaty, wstążki i t. p.

poleca 349

LUDMIŁA SPOŻARSKA

we Lwowie
ulica Akademicka l. 2 a
(obok hotelu Georgea).

KORONKI ze szkoły koronkarskiej w Bobowej koło Grybowa po cenach wyrobu.

MEDAL ZŁOTY na Wystawie paryskiej 1900 r.

NEWRALGIE

BOLE GŁOWY, NEURASTENIE, HYSTERJE i WSZELKIE choroby NERWOWE ustępują niezwłocznie po użyciu PIGUŁEK ANTINEWRALGICZNYCH Doktora CRONIER 75, rue de la Boëtie, Paris. WYMAGAĆ prawdziwych z pieczątką ZWIĄZKU FABRYKANTÓW. — Cena 3 franki za pudełko. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Ehrbara. 2020

Świeży pransport 301

PAPIERU PRZEŹROCZYSTEGO

„DIAPHANI“

do upiększenia szyb w oknach w rozmaitych kolorach, poleca po bajecznie niskich cenach

O. T. Winklera Syn

Lwów, Rynek l. 28.

Cement

najlepszy portlandzki wagonami i częściowo najtaniej

u Braci Mund

we Lwowie 328

ulica Sykstuska l. 23
telefon 605.

Pierwszorzędna 325

Restauracja Filharmonii

wydaje obiady „Couvarts“ z 5 dań a 1 złr. w abonamencie 80 ct., z 4 dań 80 ct. w abonamencie 60 ct., z 3 dań 70 ct. w abonamencie 50 ct.

Kolacje codziennie do godz. 2 w nocy. Czysty elegancki, obszerny lokal, przyzwoita usługa, najświeższe produkty rozmaitości i staranne wykonanie potraw. Ceny **znacznie zniżone.** Apartamenta na zbiorowe kolacje i bankiety stają zawsze do dyspozycji.

Towarzystwo ck. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić P. T. akcjonarjuszy Towarzystwa c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, na odbyć się mające **we czwartek 30 kwietnia 1903** o godzinie 10 przed południem w sali stowarzyszenia inżynierów i architektów we Wiedniu (I. Eschenbachgasse 9)

47 (zwyczajne) Walne Zgromadzenie

Przedmiotem obrad są:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności z roku 1902.
2. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1902.
3. Wniosek Rady zawiadowczej o rozdziale czystego zysku.
4. Wybór wydziału rewizyjnego.
5. Odnowienie Rady zawiadowczej.

Ci panowie akcjonarjusze, którzy chcą uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, lub wykonać swe prawo głosowania po myśli statutów, zechcą złożyć **akcje swe włącznie do 21 kwietnia 1903 we Wiedniu** w c. k. uprzyw. Banku dla krajów, — w PRADZE we filji tegoż banku, — w GRACU w kantorze wymiany styryjskiego Banku eskontowego i u firmy E. C. Mayer, — we LWOWIE w galicyjskim Banku hipotecznym, — w KRAKOWIE, CZERNIOWCACH, lub TARNOPOLU w filjach tego Banku, — w BERLINIE w berlińskiem Towarzystwie handlowem, w Banku niemieckim, lub w Banku narodowym dla Niemiec, lub u firmy Robert Warschauer et Co., — w FRANKFURCIE n. M. w niemieckim Banku związkowym, — w STUTTGARDZIE w wirtemberskim banku związkowym, — w PARYŻU w Banku Imp. Roy. Privilegiée de Pays Autrichiens Succursale de Paris,— w LONDYNIE w Anglo-Austrian Banku, — (do czego wspomniane kasy bezpłatne blankiety wydadzą) i tam też otrzymają potwierdzenie odbioru, będące zarazem legitymacją na Walne Zgromadzenie.

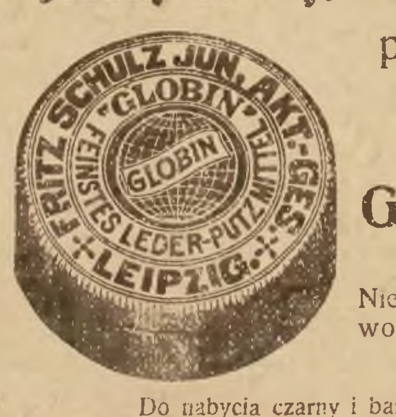
W razie zastępstwa, muszą być pełnomocnictwa, wydrukowane na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych własnoręcznie podpisane.

Wiedeń 1 kwietnia 1903.

Rada Zawiadowcza. 400

(Przedruk nie będzie płacony).

Środek do czyszczenia skóry „Globin“



przewyższa wszystko, co dotychczas było.

Globin nadaje najpiękniejszego połysku, czyni skórę miękką i trwałą.

Nieprześcigniony środek do konserwowania skóry chevreu, Box-Calf i lakierowanej.

Do nabycia czarny i barwny we Lwowie u:

Hermana Achta, — H. Amsterdama, ulica Sykstuska, — Henryka Atlasa, skład obuwia, pasaż Hausmanna, — Natana Felda, Mödlingerowski skład obuwia, — Natana Gimpla, skład obuwia, ul. Sykstuska, — Bern. Häringa, ul. Jagiellońska l. 4, — Jul. Janczyszyna, skład obuwia w hotelu George'a, Bern. Kollera, skład obuwia, — Leona Nowosada, skład obuwia w pasażu Mikolascha, — Maksa Rohatinera, ul. Grodecka, — Kazimierza Rybińskiego, ul. Akademicka 20, — Leona Starka, skład obuwia, — Adolfa Steinberga, skład obuwia, — O. T. Winklera syna, — R. Zippera, skład obuwia, — Adolfa Kellera, skład obuwia, — Jakóba Adama, — M. Amstera, ul. Jagiellońska, — Alfreda Beacocka, — Józ. Domba i M. Achta, — Hermana Heliczera, — Langa i Pilarskiego, — Jakóba Rechena, — Natana Weinbauma, ul. Boimów. 7035

TELEGRAM!

P. T. członków „Spółki kredytowej budowniczych“ zawiadamia Dyrekcja, że Cement Szczakowski Portland tylko w biurze Spółki, przy ul. Trzeciego Maja l. 7, po najtańszych cenach mogą kupować.

Wszelkie inne materjały budowlane, lub wyroby fabryczne na podstawie cennika dostarcza Spółka kredytowa swoim członkom **po najtańszych cenach w najlepszej jakości.**

Według paragrafu 50 statutu, Członkami Stowarzyszenia mogą być przedewszystkiem upoważnieni budowniczowie, oraz upow. technicy cywilni, następnie majstrowie i samoistni rękodzielnicy przemysłu budowlanego, wreszcie w miarę uznania Rady nadzorczej i dyrekcji, inne osoby, lub instytucje, pozostające z przemysłem budowlanym w stosunkach przez podpisanie statutu lub pisemnej deklaracji przystąpienia, po poprzedniem przyjęciu przez Dyrekcję.

399 Z poważaniem **Dyrekcja.**



PARKIETY

i posadzki deszczułkowe

oraz

wszystkie wyroby stolarskie jako to: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** i t. p.

poleca 398

FABRYKA PAROWA

Braci Wczelak we Lwowie.

FARBĘ WOSKOWĄ do zapuszczania podłóg

Masę francuską na posadzki

LAKIERY na podłogę, — SZCZOTKI do froterowania, WOSK na podłogę, — TERPENTYNĘ do zapuszczania, SUKNA do wycierania posadzek.

FARBY na pisanki, — ŚMIGUSY

poleca najtaniej magazyn farb 350

ALFRED BEACOCK Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3



poleca swoje nowo sprowadzone **wozy meblowe**

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

Kawiarnia Amerykańska 353

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Najnowszy środek do zapuszczania podłóg

Nowość **Cirine** Nowość

Wyrobu Józefa Lorenza w Chebie.

w kolorach: bezbarwnym, dębowym i orzechowym, flaszka litrowa wystarcza na duży pokój.

Ciriną smaruje się podłogi, jak lakier pędzlem.
Ciriną zapuszczone podłogi można wodą zmywać, a podłoga nie traci na połysku.
Ciriną zapuszczone podłogi wyciera się suknem lub czyści się szczotkami.

Główny skład w handlu 302

O. T. WINKLERA SYNA

Lwów, Rynek l. 28.

Odsprzedającym odpowiedni opust.

Centralne biuro

Ogłoszeń, dzienników i uniwersal. reklamy

Adolfa Chulawskiego

w Wiedniu, VI. Getreidemarkt nr. 13 (Telefon 2432)

przyjmuje: przedpłatę i ogłoszenia na wszystkie czasopisma świata po zwykłych cenach; zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów ilustracyj etc. przez pierwszorzędnych artystów. Udzielanie antentycznych adresów.

My palący

oświadczamy tu publicznie wszystkim, którzy lubią dobrą fajeczkę i oznajmiamy, że taką otrzymać można przez

„Mörathon“..

Co to jest **„Mörathon“?** 160

„Mörathon“ jest aromatyczną przymieszką ziół, która jako dodatek do tytoniu, udziela dymowi wspaniałego aromatu, szkodliwym skutkom nikotyny zapobiega i dlatego jest bardzo zdrową i przez lekarzy poleconą.

Palący! Próbujcie **„Mörathonu“,** żądajcie wszędzie **„Mörathonu“,** bo kto **„Mörathonu“** spróbuje, ten już bez **„Mörathonu“** palić nie będzie. Próbki za zaliczką po 2 kor. 52 h.

Wysyła **Teodor Mörath** w Gracu.

Przesadza kwiaty w mieszkaniach, licząc do 5 wazonów po 60 h. wazon, nad 5 do 10 wazonów po 40 h., nad 10 do 20 wazonów po 20 hal. (ziemię i wazony osobno się wlicza), 386

ulica Hetmańska l. 8.

Urządza też ogrody i ogródki.

WAPNO

do murowania najlepsze najtaniej

u Braci Mund

we Lwowie, ul. Sykstuska 23

telefon 605. 329

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenji Weckerówny** Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryniki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.